Rok II. Warszawa, 22 września 1923 r. Nr. 38.

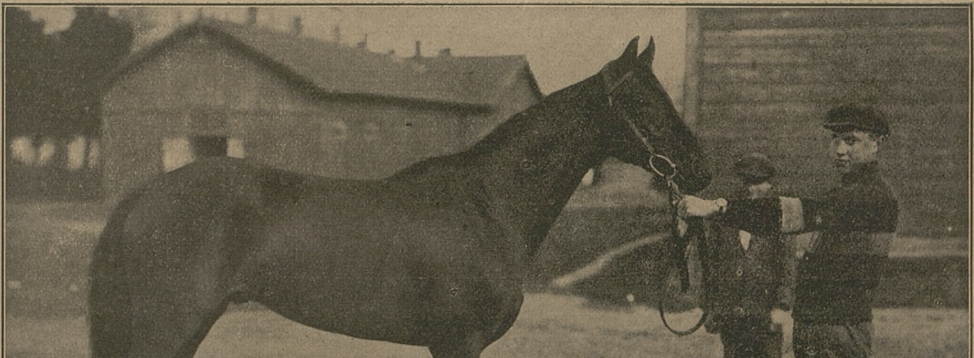
JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
Za III kwartał wynosi 50,000 mk.
Cena numeru 5,000 Mk.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-25.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.



NABAB 2 l. og. gn. (Vadi Halfa i Nabotoris), urodzony w stadzie p. M. Bersona. Zwycięzca 2 l. Przychówku.
(fot. wł. „Jeźdź. i Hod.")

DEAUVILLE.

Tegoroczne licytacje w Deauville osiągnęły niebywałe dotychczas sukcesy, na co wpłynęły dwie zasadnicze przyczyny: spadek franka, a przedewszystkiem wysoka wartość przyprowadzonych koni.

Hodowla francuska zajęła ponownie swe stanowisko na rynku wszechświatowym i gdyby wybitniejsi hodowcy częściej próbowali szczęścia po drugiej stronie La Manche, barwy francuskie, reprezentowane dotychczas wyłącznie przez Epinard'a, częściej święciłyby tryumfy na torach angielskich. Chcąc to osiągnąć, należałoby jednak, poświęcając mniejsze cele dla większych, wyrzec się puszczania jednych i tych samych koni we wszystkie dni wyścigowe.

Wracając jednak do tematu należy zaznaczyć, iż obawy, jakoby hodowli francuskiej groził kryzys, zostały całkowicie rozwiane. Fortuna okazała się łaskawa dla stadnin, które i poprzednio otaczała względami, że wymienię tu La Perray, Victot, Saint-Pair-du-Mont, Nonant-le-Pin, La Rablais, Vaucresson, Beaumesnil (doskonale selekcjonowane klacze), La Loubère i t. d. Stado la Genevraye nie było zupełnie reprezentowane, gdyż konie z niego sprzedano na kilka tygodni przed licytacją.

Ciekawym i niezmiernie pocieszającym objawem było powodzenie, osiągnięte przez drobnych i średnich hodowców. Należy tu wymienić hodowlę p. Saint Martin du Chêne, który, rozporządzając niewielką liczbą klaczy zarodowych, wyprodukował w ostatnich latach takie konie jak Guercoeur, Ceinturon, Jort i Massine, obecnie zaś nadesłał bardzo ładną stawkę.

Zwracały uwagę doskonałe produkty hodowli pp. Menneval, Roberta Lazard, Palyart'a, ks. Murata, piękne stawki H. Rigaud'a i pani Lemaire de Villers, oraz imponujący przychówek po Sardanapalu bar. M. Rothschilda.

Szczególną uwagę zwracano na przychówek po różnych ogierach, zwłaszcza wobec utartego zdania, iż Francja cierpi na brak dobrych reproduktorów. Mniemanie to jest mylne, wystarczy wymienić najwybitniejsze, jak np. Sardanapale, Jacobi, Brûleur, Comrade, Nimbus, Faucheur, Listman, Clarissimus, Alcantara, Jus d'Orange, Ali Bey, Mésilim, Pilliwinkie, Verwood i t. d.

Obecnie można było zobaczyć potomstwo nowych reproduktorów, które budzi jaknajlepsze nadzieje, a rok przyszły ukaże produkty Juveigneur'a, Sourbier'a, Comrade'a i innych.

Jednakże, pomimo iż stan obecny nietylko nie budzi obaw, lecz przeciwnie, pozwala wróżyć francuskiej hodowli jaknajlepszą przyszłość. Zarząd stadnin powinienby zakupić pewną liczbę czołowych reproduktorów. Są one niezbędne dla drobniejszych, choć zresztą chlubnie znanych hodowców, którzy, posiadając doskonałe klacze, nie są w możności odchować ich pierwszorzędnymi ogierami, od których opłata za pokrycie wynosi do 40,000 fr. Trudno również wymagać, aby ciężar hodowli koni pełnej krwi spadł na barki kilkudziesięciu hodowców, nie skrępowanych w swej pracy względami finansowymi. W przeciągu kilku lat liczba ich może poważnie zmaleć zarówno ze względu na wiek, jak i możliwy zawsze i wszędzie upadek fortuny, a wówczas owoce ich wieloletniej pracy rozproszą się, jak liście miecione wiatrem.

Najważniejszym zaś względem jest konieczność stałej i planowej pracy całego szeregu pokoleń, gdyż od zachowania tej stałej linji postępowania zależy wartość hodowanej rasy.

Praca nad posiadanym materjałem i ciągła jego selekcja jest działem prywatnego hodowcy, rząd zaś powinien mu w tej pracy pomagać. I dlatego, choć sprawa kredytów jest we Francji równie drażliwa jak u nas, niema wątpliwości, iż minister rolnictwa znajdzie potrzebne sumy, jeśli nie ze skarbu państwa, to od stowarzyszeń, popierających hodowlę koni.

A poprzeć tę sprawę warto, bo nie brak Francji ani hodowców, ani materjału hodowlanego, co dobitnie się ujawniło teraz w Deauville. Słabe były tylko tranzakcje na eksport, wyjąwszy kilka dobrych zakupów poczynionych przez Włochy i Egipt, pewnem jest wszakże, iż gdyby w Anglji spodziewano się, jaki materjał znajdzie się na tegorocznych licytacjach, przybyłaby pewna liczba nabywców angielskich, zwłaszcza wobec wysokiej w stosunku do franka, wartości funtów szterlingów.

Powodzenie tegorocznych licytacji w Deauville było moralną nagrodą dla Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni, za jego wysiłki w kierunku podtrzymania hodowli francuskiej. Było to jedyne Towarzystwo, które w czasie wojny, nie zawahało się poświęcić na ten cel wszystkich posiadanych zasobów.

Gdyby nie to—licytacje w Deauville nie wydałyby tak pomyślnych rezultatów, które mogą budzić słuszną dumę wśród hodowców francuskich.

St. G.



Z powodu artykułu p. St. Wotowskiego „Spaczony rajd".

Krótka moja wzmianka o dystansowej próbie koni w zaprzęgu różnych typów i ras, odbytej w Wiedniu 24 marca 1923 r., podana w formie informacji, zaczerpniętej z The Horse Rewiew o zwycięzcy i przebiegu całej próby, wywołała ze strony czcigodnego senjora naszych sportsmenów dość ostry artykuł. Przytaczając szereg wątpliwości natury ogólnej co do organizacji wymienionego rajdu, szanowny autor z całą siłą kładzie nacisk na to, iż dystansowy bieg rozłożony na kilka dni, t. j. przewidujący obowiązkowe odpoczynki, ewentualnie kontrolę stanu konia podczas nich, sprowadza się do t. zw. próby szybkości, a nie wytrzymałości.

O ile podzielam poniekąd pewne zdziwienie i nawet rozumiem wątpliwości co do pokazanego czasu w ostatni 4-ty dzień rajdu, kiedy klacz kłusaczka p. Vells'a, Vienna, przebiegła 80 klm. w 2 g. 50 m, ciągnąc miastowy „gig" z 2 osobami, o tyle dla mnie są niezrozumiałe i wręcz nieoczekiwane rozumowania tak doświadczonego sportsmen'a, jakim niewątpliwie jest p. S. Wotowski.

Po pierwsze, czyżby szanowny autor nie wiedział, iż po smutnych doświadczeniach „normalnych" zdaniem autora rajdów, w rodzaju np. biegu ongiś Wiedeń — Berlin, Bruksela — Ostenda, Warszawa — Góra Kalwarja i t. p., z ich hekatombami ofiar koni, koła sportowe w Europie osądziły kategorycznie bezcelowość takich prób. Na ich miejsce zostały wprowadzone próby dystansowe, z etapami, pewną normą minimalną i koniecznym końcowym wysiłkiem, albo specjalną kombinacją etapów i dystansu, wymagającą rzeczywiście ogromnego napięcia mięśni (siły) i doskonałego stanu zdrowia konia i zarazem uniemożliwiającą śmierć jego w rękach zbyt gorącego jeźdźca.

Chodziło przecie o to, aby próba konia nie sprowadziła się ostatecznie do próby umiejętności jeźdźca, znaczenie której (umiejętności) jak wiadomo wzrasta w miarę powiększenia dystansu. I jeśli kto najwięcej zdziałał w tym kierunku, pomimo fachowej interwencji doświadczonych sportsmenów, to mianowicie zaważyła tu opinja przedstawicieli (jak to np. we Francji) armji, którym zależało na tem, iżby najodpowiedniejszy koń dla ciężkiej pracy w wojsku pod siodłem kawalerji i w armacie był odznaczony nagrodą. Przebiedz bowiem kilkasetkilometrowy rajd kilka dni z rzędu z wysoką normą szybkości i być w stanie dać jeszcze wielki wysiłek na finiszu może tylko wyjątkowo mocny i zdrowy organizm konia. Wytrzymałość więc na takich rajdach dostatecznie bywa wypróbowana. Wreszcie, co nie może nie być wiadomem szanownemu autorowi, z fachowego punktu widzenia wszelkiego rodzaju dystansowe próby winny być raczej środkiem popularyzacji przewagi koni o pochodzeniu z pokoleń tresowanych, niż środkiem próby sił i wytrzymałości konia. Nie wszystkim jeszcze z szerokich sfer publicznych i młodym sportsmenom wiadomo, iż wytrzymałość gwarantuje jedynie systematyczny training i ewentualnie system wyścigów na dystans „normalny", t. j. taki, na którym koń jest w stanie wywołać największe naprężenie działalności organów, przyczyniających się do wykazania sił fizycznych i zdrowia — mięśni, serca, płuc, nerwów i nerek. Stąd dystansowe próby są konieczne, ponieważ z mniejszą ścisłością i sprawiedliwością, ale ostatecznie naogół zawsze podkreślą żelazne i znane prawo przewagi koni odpowiedniego pochodzenia. Również wymaga ich potrzeba rozwoju w jeźdźcach umiejętności wyzyskania sił konia w różnych warunkach.

Współczesne rajdy zwykle dla tego są urządzane z jednej strony na bardzo wielki dystans, do 500 klm., z drugiej zaś dzielą się na dzienne etapy, decyduje albo najmniejsza ilość czasu na wykonanie rajdu, albo walka na finish'u po ukończeniu wszystkich etapów w przewidzianą normą szybkości. Takie były ostatniemi laty nadzwyczaj ciekawe rajdy we Francji, organizowane przez Societé Hippique du Finistère, Arab horse society in England w Anglji, liczne „endurance tests" 1920 -- 1923 r. w Ameryce i poniekąd tą drogą idziemy w Polsce w organizacji rajdów. Szkoda tylko, iż nie przejęliśmy wszystkich metod w organizacji więcej doświadczonych pod tym względem zagranicznych kół sportowych i np. w bardzo ciekawym rajdzie przeszłego roku nie uwzględnialiśmy wagi, co pozbawła zkądinąd ważną próbę całkowitego jej znaczenia.

Po drugie, pozwolę sobie zapytać i zgóry wyrazić wątpliwość, aby szanowny autor na serjo nie wierzył w wytrzymałość klaczy Vienna, która 4 dni z rzędu potrafiła posuwać się z szybkością przeszło 20 klm. na godzinę, robiąc jednocześnie etapy po 80 klm. bez wypoczynku i, stając następnego dnia znowu do zaprzęgu i dalszej pracy w jeszcze więcej szybkim tempie (27 klm. tempo przez 2 z czemś godziny).

Wreszcie zadziwiło mnie pewnego rodzaju przeciwstawienie, szybkości wytrzymałości, wyczute prze ze mnie w rozumowaniu autora.

Już z powyższych wyjaśnień wynika, że dawno już świat, zajmujący się badaniem i próbą sił koni, przyszedł do przekonania o niemożebności rozgraniczenia istoty pojęcia wytrzymałości od szybkości i że w szybkości konia się mieści zdolność do wytrzymywania długiego biegu z średnią szybkością. Pomijając więc ważną w praktycznem zastosowaniu kwestję przyzwyczajenia i t. zw. wciągnięcia konia do danej pracy, ujemnego zjawiska czasem niepotrzebnej dla dłuższej pracy wybujałości nerwowej i t. p., zgrubsza zawsze można w dziedzinie teoretycznego określenia sił konia przyjąć, że im jest szybszy, tym jest więcej wytrzymały. Tembardziej nie ma podstaw żadnych przeciwstawienie wytrzymałości szybkości, i w twierdzeniu p. S. Wotowskiego, że wymieniona Vienna wykazała tylko szybkość, a nie wytrzymałość, odpoczywała bowiem po każdym etapie podczas rajdu.

Co innego znowu częste fakty, że konie leniwe, uparte, oszczędzając siebie, na biegach dystansowych biją konie o wiele lepsze od nich, ale zbyt szczere w oddawaniu swego wysiłku. Ma się rozumieć. kwestję równowagi nerwów i siły mięśniowej, również zdolności wyzyskania paszy i przyzwyczajenia do niej powinniśmy po za wpływem dzie-

dzicznym rozstrzygać wychowaniem i odpowiednim też dla każdej próby treningiem, co jest rzeczą już wiadomą, aby o tem dłużej pisać.

Wracając do wiedeńskiej próby dystansowej, muszę zaznaczyć, iż organizowany rajd ten był na wzór przedwojennych takich samych biegów dystansowych, popieranych specjalnemi subsydjami c. k. Min. Roln. w Wiedniu. Organizatorami były towarzystwa sportowe między innemi „Wiener — trabern ferein", ale kto z nich był na czele w „The Horse Review" nie podano, wskazana jest tylko suma nagród: 300 miljonów koron. O tych szczegółach również o sprawdzeniu szybkości biegu podczas 4-go dnia rajdu gwoli życzeniom szanownego p. S. Wotowskiego posłałem odpowiednie zapytanie do Min. Roln. które subsydjowało ten bieg

O ile by dla czytelników „Jeźdźca i Hodowcy" ciekawe były wyniki francuskich rajdów z lat ostatnich, organizowane przez „Societé des raids hippiques" chętnie służył bym wszelkimi szczegółami, ponieważ jestem w stałym kontakcie z tem towarzystwem. Nic jednak nadzwyczajnego w zakresie tych rajdów, co by odpowiadało nadzwyczajnemu szybkością rajdowi Vienna'y, nie było wykazane, po za licznem uczestnictwem różnych ras koni i powodzenia ogromnego samych prób. Zresztą przypuszczam, iż o niektórych wynikach, jak np. rajdu Ostenda — Paryż w 1922 r.—już wszystkim wiadomo.

Natomiast uważam za obowiązek przy tej sposobności podać do wiadomości polskich sportsmenów ciekawe, ale mniej dla nich znane wiadomości o głośnych za ostatnie lata w Stanach Zjednoczonych, na wielką iście amerykańską skalę organizowanych próbach t. zw. „endurance test". Zaczęto urządzać te próby dopiero po wojnie w 1920 r. dla wyboru należytego kierunku produkcji konia dla armji, która jak wiadomo w Ameryce teraz nie jest tylko małemi częściami kadrowemi, jak to było przed wojną, ale stale się powiększa wbrew pokojowym niby tendencjom współczesnych rządów mocarstw.

Rajdy te najpierw są ciężkie z powodu specjalnie wybranego górzystego terenu, ze znacznemi spadkami pochyłości i kamienistym gruntem w jednem miejscu oraz błotnistym terenem w drugiem. Pozatem waga obowiązkowa dla wszystkich uczestników jest 112 kg. Dystans 300 mil. ang. czyli około 450 klm. Dla zwycięztwa nie dość przebyć drogę (niestety też etapami — 5 dni) w sumę najmniejszą czasu, zużytą na przebycie 5-ciu etapów, ale koń powinien najmniej stracić wagi swego ciała za ten czas i na etap 90 klm. tracić nie więcej 11 godzin (norma) czasu.

Pozatem komisja ocenia jeszcza stan konia po rajdzie stawia stopnie za wygląd (świeżość) i dopiero wtedy najlepsze punkty za szybkość, za utrzymanie normy wagi ciała i za wygląd decyduje o zwycięzcy. Jak było do przewidzenia nie zawsze najszybszy koń podczas rajdu, t. j. ten, który pierwszy przyszedł do mety, musiał być nagrodzony, tracił jednocześnie bowiem zbyt dużo na wadze, albo wyglądał zbyt wyczerpanym. Próba więc ta była też ciężką próbą i jeźdźców, o wyrobienie których chodziło Amer. Min. Wojny, rozporządzającemu nie tak jak w europejskich państwach doświadczonemi siłami w zakresie kawaleryjskiego fachu.

Nadzwyczaj ciekawy rajd w 1921 r. wypadł na korzyść arabów. Ciekawie, iż między nimi były importowane z Anglji i pochodzące od Skowronka niegdyś ogiera czołowego w Antoninach na Wołyniu. Jak i w Anglji okazały się dzieci Skowronka lepsze od importowanych arabów z pustyni i Francji oraz urodzonych miejscowych (w Ameryce), nie patrząc, iż import z Bombay'ju składał się z zaaklimatyzowanego najlepszego i najdroższego materjału jaki tylko mógł być kupiony.

Arabowi krwi Skowronka przypadła nagroda 1-sza, aczkolwiek przyszedł on w 49 g. 4 m. dopiero na 3-im miejscu, za pełnej krwi ang. ogierem (48 g.) i ogierem kłusakiem (Morgan'a krwi, 48 g. 35 m.), 1-ym co do szybkości w 47 g. 34 m. właściwie był pół krwi koń (po pełnej krwi angielskiej ogierze i z klaczy kłusaczki), ale on kulał na paradzie i stracił 50 funtów ang. wagi, został więc zdyskwalifikowany. Arab (Crabbet) stracił najmniej wagi i wyglądał świeżo, dostał dla tego wyższą ilość punktów i nagrodę od zarządu „remount service".

Ponieważ wymienione rajdy były zainicjowane przez grupę amerykańskich entuzjastów arabskiego konia w porozumieniu z „remount service" i zaznaczyła się tendencja w produkcji konia posługiwać się krzyżówką z arabami, większość uczestników rajdu 1921 r. składała się z arabów, aczkolwiek im przypadło tylko 1-sze miejsce, 2 gie pełnej krwi angielskiej, 3-cie pół krwi arabskiej (po arabie z klaczy kłusaczki), 4-te kłusakom, 5-te pełnej krwi, 6-te pół krwi reszta koni bez miejsca. Uczestniczyło około 30 koni, połowa doszła.

Zwolennicy pełnej krwi angielskiej zostali zaskoczeni tem zwycięztwem, tryumfy arabomanów nie dawały im spać więc w 1922 i 1923 r. zamiast lichego materjału koni pełnej krwi widzimy ex-wyścigowców lepszej (naturalnie nie wysokiej klasy), co zmieniło postać rzeczy i zgasiło tryumf arabów odrazu w Ameryce.

W 1922 roku w rajdzie zwycięzcą została pełnej krwi klacz Tendetta, pod siodłem majora Mc Dowell w 45 godzin i 17 minut, ze stratą wagi 40 funtów angielskich (z 1,012 przed rajdem — 972 po próbie), 2-im był ogier krwi kłusaczej (Morgana), 3-im pół krwi po kłusaku z klaczy pełnej krwi, 4-ym pół krwi po kłusaku z klaczy pełnej krwi. Uczestniczyło 24 konie, z nich połowa krwi arabskiej.

W 1923 roku rajd był już kompletnym tryumfem pełnej krwi, nie bacząc na wysiłki zwolenników arabów, którzy nie szczędzili środków, aby przygotować wyborowy materjał dla rajdu. 1-sze miejsce, 2-gie i 3-ie dostało się anglikom pełnej krwi, którzy nie tylko przyszli na szybkość o kilka minut naprzód, ale straciły tylko po 15 (1 — 4) i 17 (2-gi) wagi swojej, 4-te miejsce dostało się pół krwi (40 f. straty na wadze), 5-te pół krwi kłusakom (po pełnej krwi ogierze z klaczy kłusaczki (42 f. straty), 6-te kłusakom, (52 f. straty na wadze) za niemi bez miejsca w porządku: 7-my kłusak, 8-my pół krwi, 9-ty pełnej krwi, zatem dopiero arab pół krwi (po arabie z klaczy kłusaczki), grupa koni pół krwi, kilka potem arabów i około 12 koni z nich też kilka arabów nie doszło. Nic to zkądinąd nie ujmuje znaczenia arabów w hodowli, zaznaczając jedynie, iż konie innych ras o więcej systemacznie trenowanych pokoleniach mogą być od nich silniejsze w napięciu sił fizycznych.

Jednocześnie 2-ga półkula świata daleka Australja dla dla popularyzacji wytrzymałości koni zapoczątkowała rajd 650 mil czyli 1,000 klm. przeszło etapami (w 8 dni). Uczestniczyły konie kawaleryjskie, pochodzące od arabów wyścigowych z Bombay i od pełnej krwi wyścigowych angielskich koni. Zwyciężyła pełna krew angielska, robiąc rajd po 130 klm. przeciętnie dziennie, z wagą w siodle 105 klg.

Godne jest zaznaczenia, iż w tych próbach nie było wypadków śmierci koni za wyjątkiem tylko ciężkich przejawów kulawizny, co jest całkiem naturalne. Trzeba to odnieść na

karb wzorowej organizacji próby, i ostrożności jeźdźców, przez co bynajmniej rajdy nie zostały „spaczone". Przeciwnie mojem zdaniem ocena wartości rzeczywistej konia i racja bytu rajdu mogła tylko na tem wygrać. W ślady takiej samej organizacji szli organizatorowie wiedeńskiego rajdu tego roku z tą tylko różnicą, iż próba odbywała się w zaprzęgu z równoważeniem wagi, powozu i jeźdźca, jak to zwykle ma miejsce na wyścigach.

Pozwoliłem sobie nieco dłużej zatrzymać się na powyższych wyjaśnieniach i wiadomościach, gdyż z artykułów tegorocznych „Jeźdźca i Hodowcy" uważam, iż kwestja wytrzymałości konia i organizacja rajdów nie dla wszystkich jest jasną. W sprawie tej czytaliśmy nawet dość naiwne zdania, świadczące o małej świadomości istoty zdatności konia i porównawczej zdolności ras końskich. Dyskusja więc na ten temat i popularyzacja prawdy o wytrzymałości istotnej koni jest wskazaną, a rajdy o dobrej organizacji są pożądane.

R. Prawocheński.

Puławy 29.IX 23 r.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Konne zawody wojskowo-gentlemańskie O. K. Nr. IV.

Staraniem Komitetu, w skład którego wchodzi szereg osobistości m. Łodzi, oraz Województwa Łódzkiego, odbędą się w dniach 30 września i 2 października b. r. w Rudzie-Pabjanickiej pod Łodzią zawody konne, otwarte dla wszystkich jeźdźców gentlemanów wojskowych i cywilnych.

Szczegółowy program tych dwudniowych zawodów przedstawia się następująco:

I-szy dzień wyścigów, 30 września.

1. Konkurs hippiczny dla oficerów i gentlemanów. 10 przeszkód wys. 110 ctm., szer. 300 ctm.

2. Bieg płaski (dla koni pełnej krwi wszelkiego pochodzenia 3 l. i st., które w 1923 r. nie wygrały I nagrody na torach oficjalnych).

3. Bieg z płotami — dystans 4,000 mtr., 6 płotów. Dla oficerów i gentlemanów.

4. Steeple-chase — dystans 4,000 mtr., 12 przeszkód. Dla oficerów O. K. IV.

5. Steeple-chase — dystans 3,200 mtr., 8 przeszkód. Dla oficerów i gentlemanów.

6. Bieg myśliwski za mastrem — dystans 5 klm. Dla podoficerów O. K. IV.

II-gi dzień wyścigów, 2 października.

1. Konkurs hippiczny dla ofic. i gentl., 12 przeszkód wys. 120 ctm., szer. 350 ctm.

2. Steeple-chase — dystans 3,200 mtr., 8 przeszkód dla podoficerów zaw. O. K. IV.

3. Bieg z płotami — dystans 2,400 mtr., 6 płotów. Dla oficerów i gentlemanów.

4. Steeple-chase — dystans 3,200 mtr., 8 przeszkód dla koni, które w r. 1923 nie wzięły I nagrody. Dla oficerów O. K. IV.

5. Steeple-chase łódzki — dystans 4 000 mtr., 12 przeszkód. Dla oficerów i gentlemanów.

6. Bieg z płotami — dystans 2,400 mtr., 6 płotów. Dla koni pełnej krwi wszelkiego pochodzenia. Dla oficerów i gentlemanów.

7. Bieg myśliwski za mastrem. Dla oficerów. (Udział biorą wszystkie konie, które w obu dniach nie wygrały żadnej nagrody).

We wszystkich biegach waga 75 kg., klacze niosą o 2 kg. mniej, pełnej krwi 2 kg. nadwagi. W konkursach waga własna.

Zamknięcie zapisów do zawodów nastąpi w dniu 27 września b. r. o godz. 3 ppoł. w Sekretarjacie Zawodów (Szefostwo Remontu D. O. K. Nr. IV, Łódź, Aleja Kościuszki Nr. 67).

— **Zawody konne** i konkursy hippiczne D.O.K. IV. w Brześciu nad Bugiem.

Steraniem D-wa Okr. Korp. Nr. IX odbyły się w Brześciu n.B. na placu ćwiczeń V Baonu Balon, trzydniowe zawody konne i konkursy hippiczne, w których brali udział oficerowie i podoficerowie następujących formacji: 25, 26 i 27 p. ul., 9 D. A. K., 9 p. strz. konn., 9 p. a. p., 9 p. a. c., 30 p. a. p. i 9 Dyw. Tab. Tor do wyścigów przygotował 9 p. sap. Pogoda dopisała przez wszystkie dni, publiczność również. Zaproszone okoliczne ziemiaństwo zjawiło się licznie. Na miejscu przygrywały orkiestry 82 p. p., 30 p. a. p. i 9 p. a. c. Kolegjum sędziów tworzyli: gen. dyw. Szubert d-ca O. K. IX, pułk. Waraksiewicz d-ca IX Brygady Jazdy, pułk. Tyszkiewicz d-ca 25 p. ul., ppułk. Gieszkowski d-ca 26 p. ul., ppułk. Reliszko d-ca 27 p. ul., ppułk. Stolarski d-ca 9 Dyw. Tab. i por. Cendro z Szef. Remontu D. O. K. IX. Ogólny dochód wynosił 47,822,116 mk., rozchód zaś 43,592,660 mk. Pozostały czysty zysk w kwocie 4 229,456 mk złożono w bonach złotych w P. K. K. P. jako kapitał zakładowy na urządzenie wyścigów w następnym roku. Zwycięzcom rozdano 32 nagród jak srebrny kielich, srebrna papierośnica, srebrne ostrogi i t. p. łącznej wartości 25,000,000 mk. Na zakończenie odbył się w Ofic. Kasynie Letnim bal przy licznym udziale sfer wojskowych i cywilnych.

Dzień 1 września.

1. Konkurs hippiczny podoficerów. 10 przeszkód 1 mtr. wys. a 2,5 szer. 3 nagrody. 1) plut. Bator z 25 p. ul. 2) wachm. Czechowski z 25 p. ul. 3) st. ul. Kapla z 25 p. ul.

2. Konkurs hippiczny oficerski dla koni i jeźdźców, którzy nie wzięli nagród nawet na torach swych oddziałów. Norma czasu 2 m. 20 s. Takiety. 3 nagrody. Staje 17-stu. 1) por. Nakoniecznikoff z 9 p. str. kon., wał. „Dragon", 2) por. Bazylczuk z 9 Dyw. Tab., wał. „Fajfer", 3) por. Krautwald z 9 p. a. c., kl. „Korona".

3. Konkurs hippiczny dla koni oficerskich, które nie wzięły pierwszych nagród na torach: Warszawa, Poznań, Kraków, Lwów, Lublin, Grudziądz, Piotrków, Stara Wieś, Brześć n.B. i Przemyśl. 12 przeszkód z takietami, 1,10 mtr. wys., do 3 mtr. szer., norma czasu 2 m. 30 s. Staje 51 zawodników. 3 nagrody. 1) por. Twardowski z 25 p. uł., kl. „Strzała", 2) por. Riedl z 26 p. uł., wał. „Gałgan", 3) ppor. Hankisz z 27 p. uł., wał. „Lolek".

4. Konkurs rąbania dla podoficerów, 9 pozorników 1 nagroda: kpr. Szekelczak z 25 p. uł.

5. Konkurs kłucia dla podoficerów, 9 pozorników, 1 nagroda: st. uł. Nestiuk z 25 p. uł.

6. Bieg myśliwski za mastrem. Dystans 5 klm. Przeszkody naturalne. Jeźdźcy oficerowie. Staje 20 zawodników. Dwie nagrody. Master płk. Tyszkiewicz z 25 p. uł. 1) rtm. Antoniewski z 26 p. uł., wał „Gladjator", 2) por. Łasiewicki z 9 p. strz. kon., kl. „Kepi".

Dzień 2 września.

1. Konkurs rąbania dla oficerów, 9 pozorników, 1 nagroda: por. Hankisz z 27 p. uł.

2. Bieg rzymski dla szeregowych, 1 nagroda: kpr. Kurnaczewicz, z 20 p. uł.

3. Oficerski konkurs hippiczny ciężki z takietami, 12 przeszkód 1,10 mtr wys. i 3 mtr. szer. Trzy nagrody honorowe. Staje 31 zawodników. 1) por Orłowski z 25 p uł., wał. „Kolos", 2) por. Twardowski z 25 p. uł., kl. „Strzała", 3) por. Wisłocki z 26 p uł., wał. „Antek".

4. Oficerski bieg z płotami Dystans 2400 mtr. Ośm płotów. Staje 14 zawodników. Trzy nagrody. 1) rtm. Antoniewski z 26 p. uł., wał. „Gladjator", 2) por. Wrześniowski z 9 p. strz. kon., kl. „Kaśka", 3) rtm. Szeliski z 25 p uł., kl. „Ismena".

Dzień 3 września.

1. Military. Trzy nagrody honorowe. (Ujeżdżanie konia, władanie bronią, konkurs hippiczny, przebieg w terenie 50 klm. i steeplechase). 1) por. Rojcewicz z 25 p. uł., wał. kary „Hetman" 2) por. Onyszkiewicz z 26 p. uł., kl. kaszt „Hanka". 3) ppor. Racewicz z 27 p. uł., wał. kaszt. „Ford".

2. Bieg patroli C.K.M. Dystans 2000 mtr., przeszkody naturalne. Zwyciężyła patrol 26 p uł.

3. Konkurs myśliwski, 12 przeszkód bez takiet rozstrzyga czas. Wysokość przeszkód 1,10 mtr., szer. do 3 mtr. Trzy nagrody honorowe. Staje 21 zawodników. 1) por. Riedl z 26 p uł, wał. „Gałgan", 2) por. Rojciewicz z 25 p. uł., wał. kary „Hetman", 3) ppor. Hankisz z 27 p. uł., wał. „Lolek".

4. Podoficerski bieg myśliwski za mastrem. Odległość 4000 mtr., przeszkody naturalne. Trzy nagrody: 1) plut. Gronicki z 9 p. strz kon., 2) plut. Manczak z 26 p. uł., 3) st. uł. Kapla z 27 p. uł.

5. Konkurs hippiczny pocieszenia. 10 przeszkód 1,10 mtr. wys., a 3 mtr. szer. z takietami. Biorą udział konie, które nie wzięły żadnej nagrody w dniu 1, 2 i 3 września. Jeźdźcy oficerowie. 1) por. Słatyński z 27 p. uł., 2) kpt Monkielewicz z 9 D. A. K., 3) rtm. Soberski z 27 p. uł.

— **Wygrane stajen** do dnia 2 .IX włącznie.

1.	L. J. bar. Kronenberg	99,300,000 mk.
2.	M. Berson	68,600,000 „
3.	Spółka hodowlana	58 800,000 „
4.	Uł. Krechowieccy	50,800 000 „
5.	H. ks. Lubomirski	49,900,000 „
6.	J. Hulewicz	45,900,000 „
7.	K. Dzierzbicki	41.080,000 „
8.	J. hr. Czarnecki	36,500,000 „
9.	Uł. Jazłowieccy	30,900,000 „
10.	M. Róg	30,900,000 „
11.	K. Lebowski	28 800,000 „
12.	Ktery Szepietów	28,400,000 „
13.	W. Święcicki	22,700,000 „
14.	J. Grzybowski	20,900,000 „
15.	E. Heyman	20,900,000 „
16.	S. Ostoia-Ostaszewski	17,700,000 „
17.	K. Rómmel	13,300.000 „
18.	S. Ender i J. Sosnowski	13,100,000 „
19.	A. Olszowski	12,200,000 „
20.	A. hr. Wielopolski	10,200,000 „
21.	H. Towarnicki	8,000,000 „
22.	J. hr. Czarnecki i J. hr. Alvensleben	7,700,000 „
23.	B. Szwejcer	6,700,000 „
24.	J. Stokowski	6,000,000 „
25.	S. Gruszczyński	4,600,000 „
26.	I. hr. Mielżyński	4,100,000 „
27.	S. hr. Dunin	2,500,000 „
28.	A. hr. Morstin	2,400,000 „
29.	W. Charłupski	2,000,000 „
30.	T. Falewicz	1,200,000 „
31.	J. Haller	1,200,000 „
32.	H Cichocki	900,000 „

— **Premje hodowlane.**

1.	L. J. bar. Kronenberg	9,930,000 mk.
2.	M. Berson	6,190,000 „
3.	L. Orpiszewski	4,150,000 „
4.	Państwowa Stadnina Janów	3,100,000 „
5.	M. Jędrzejowicz	2,560,000 „
6.	J. hr. Alvensleben Schönborn	2,200,000 „
7.	T. ks. Lubomirski	2.060,000 „
8.	W. ks. Lubomirski	2,000,000 „
9.	A. Olszowski	1,600,000 „
10.	F. Jurjewicz i A. hr. Wielopolski	1,100,000 „
11	St. hr. Breza	900,000 „
12.	I. hr. Mielżyński	800,000 „
13.	B. Matuszewski	780.000 „
14.	Br. Szwejcer	670,000 „
15.	Fr. Wężyk	550,000 „
16.	J. Laskowski i W. Bielski	400,000 „
17.	Cz. Baczyński	330,000 „
18.	H. ks. Lubomirski	180,000 „
19.	W. Kurcjusz	160,000 „
20.	S. Kierznowski	120,000 „

21. K. Dzierzbicki . . . 120,000 mk.
22. A. Biernacki . . . 120,000 „
23. J. hr. Czarnecki . . . 60,000 „

— **Z Zarządu Stadnin Państwowych.**

Na licytacji koni, która odbędzie się dn. 29 września b. r. na torze wyścigowym w Warszawie, zostaną sprzedane następujące konie, należące do Zarządu Stadnin Państwowych.

Roczniaki:

1) Dola kl gn. pełn. krwi ang. (Mości Książę i Vola po Wiliam the Third i Kataryniarzówna po Ruler).

2) Dąbrówka kl. gn. pełn. krwi ang. (Carabas i Saffy po Falb i La Fleur po Bona Vista).

3) Dynamo kl. gn. pełn. krwi ang. (Carabas i Bombe po The Story i Bogar po Ganache).

4) Dylcynea kl. kaszt. pełnej krwi ang. (Morganatic i Chrysothemis po Galtee Boy i Hazlehen po Satiety).

5) Dyletantka kl. kaszt. pełn. krwi ang. (Dealer i Blaustrumpf po Blondel i Hatter Water po Falb).

6) Dzisna kl. gn. pełn. krwi ang, (Fils du Vent i Dzwina po Darial i Arka po Irish Lad).

7) Derwisz og. kaszt. pełn. krwi ang (Dark Dawn i Rosette po Mindig i Rose of Kildare po Master Kildare).

8) Damaszek og. gn. czystej krwi arabs. (Abu Mlech i Hermitka) oraz

9) Rosette kl. kaszt. pełn. krwi ang. (Mindig i Rose of Kildare), urodz. w 1922 r stanowiona w r. b. ogierem Mości Książę (Sac a Papier i Izbica po Carlton).

10) Insular og. gn. 1/2 krwi ang. (Insurgent i Jasna), urodzony w 1905 r.

11) Sadkowicz og. kaszt. 1/2 krwi ang. (Sadko i Chorzelówka) urodz. w 1921 r.

12) Ezop og. gn. 1/2 krwi ang. (Carabas i Amurath Gidran) urodz. 17.I.1293 r.

ZAGRANICZNA.

— **Diamond Jubilee.**

Niedawno, u schyłku wieku końskiego, zakończył życie na argentyńskiem wygnaniu słynny Diamond Jubilee.

Warto przytoczyć jego historję, nietylko jako wspomnienie pozgonne, należne wybitnemu koniowi, ale i pro memoria hodowców, którzy zbyt często ferują wyroki, nie dające się już cofnąć niestety.

Diamond Jubilee był złym, niesfornym źrebięciem, mającym nieobliczalne wybryki, a gdy przyszedł czas ujeżdżania—zrzucał jeźdźców bez ceremonji, zachowując tylko względy dla swego ładna ulubionego.

Przed pierwszym swoim wyścigiem Diamond Jubilee zrzucił dwukrotnie żokieja Wattsa, który wprawdzie dosiadł go po raz trzeci, ale przyszedł daleko ostatni. Postanowiono przeto wykastrować syna Perditty, lecz wezwany specjalista, stary praktyk w swym zawodzie, orzekł, iż operacja natychmiastowa jest niebezpieczna i... odłożył ją na później.

A tymczasem Diamond Jubilee uspokoił się nieco, a nawet mając do czynienia ze „swoim" chłopcem stajennym, dawał dowody takiego posłuszeństwa, że postanowiono puścić go do wyścigu o nagrodę 2,000 gwinei, sadzając owego chłopca, który zwał się Herbert Jones.

Pojechał tedy Jones na swym faworycie i nietylko pojechał, ale i wygrał na nim Derby, później St. Leger i został wreszcie żokiejem królewskim, gdy dotychczasowy książę Walji stał się Edwardem VII.

I gdy Jones „robił karjerę" — Diamond Jubilee został sprzedany do Argentyny za 30,000 gwinei.

Ganiono wprawdzie za ten postępek księcia Walji, ale miał on już w stadzie Persimmona, rodzonego brata naszego bohatera i o wiele odeń lepszego.

Poszedł tedy Diamond Jubilee w daleką i zamorską krainę, gdzie stał się pierwszym reproduktorem, kładąc fundament pod argentyńską hodowlę pełnej krwi. Potomstwo jego wygrało miljony pesos, jeden z jego synów działa z wybitnym powodzeniem jako reproduktor, zwiększając sławę ojca i śmiało rzec można, że niebywały rozkwit wyścigów zawdzięcza Argentyna szczęśliwemu importowi Diamanda Jubilee.

— **Ostatni dzień sezonu w Ostendzie.**

W niedzielę 9.IX b. r. zakończył się sezon wyścigowy w Ostendzie na doskonale utrzymanym torze Wellington, położonym nad samem wybrzeżem morskiem. Trybuny zapełnione doborową publicznością, która jak zawsze licznie zjeżdża w letnich miesiącach do Ostendy. W niedalekiej odległości od trybun znajduje się wzniesiony niedawno pomnik na cześć koni belgijskich, wiernych towarzyszy bojów w czasie wojny światowej 1914 — 1918 r.

Zainteresowanie się wyścigami bardzo wielkie. Średnie i niższe warstwy tłumnie zapełniły t. zw. „pelouse", z zapałem grając na sprawnie funkcjonującym totalizatorze i żywo rozprawiając z mniej lub większem znawstwem o wartości i klasie biegających koni.

Gonitw 5. Wyścigi kłusaków.

A. *Nagroda Nieuport. 2,500 fr., 3 000 mtr.*

1) Eleanor Belwin od Erna Cecil, po Belwin, właśc. W. Westerlund.

2) Alice Etawah od Anna V. Brino po Etawah, właśc. M. Verheust.

3) Cadix od Etcoetera po Harold, właśc. A. Van Ooteghem.

B. *Nagroda Dixmude, 3,000 fr., 2,100 mtr.*

1) Tibère de Hostia po Harold, właśc. H. Chausade,

2) Rose Azoff od Peacefull Rose od Azoff, właśc. C. Vermeulen.

3) Rigolette od Lakme po Gaulois I, właśc. A. D'Haene.

C. *Nagr. Ks Alberta Van Loo. 6,000 fr., 2 600 mtr.*

1) Katherine Stokes od Flora po Junior Stokes, właśc. Th. Venlandeghem.

2) Mary Clay od Miss Rytmic po J. Malcolm Forbes, A Snoek.

3) Yser od Lucillz K. po Night Watch, właść. C. Vermeulen.

3) Billy Bunker po Justice Brocke od Belle Bunker, właśc. J. Groff.

D. *Nagroda Zwycięztwa, 2,500 fr., 2,600 mtr.*

1) Romeo od Berline po Vert, właśc. Ch. Lammens.

2) Lady Frangra od Lady Grattan po San Francifco, właśc. A. Snoeck.

3) Bonne Augure od Ketty Bell po Marcellus, właśc J. Langendries.

E. *Nagroda Pocieszenia, 25 000 fr , 2,500 mtr.*

Wyniku ptątej gonitwy podać nie mogę, z powodu wyjazdu bowiem nie byłem świadkiem jej przebiegu.

Juljan Gozdawa-Godlewski.

— **Chantilly,** 12 września.

Prix Vermouth, 20,000 fr., 2,400 mtr.

R u s a og. siwy 3 l. po Isard II i Fiancée d'Abydos, wł. bar. E. Rothschild, ż. Mac Gee — 1, Almaviva, włas. A. Eknayan, ż. E. Allemand — 2, Dauphin wł. J D. Cohn, ż. G. Bartholomew — 3, Xanadu, wł. W. A Chanler, ż. Haynes — 4.

Wygr. o 1 dł. w 2'36 1/5".

— **Doncaster,** 11 września.

The Champagne Stakes, 2395 Ł, 1,200 mtr.

M u m t a z M a h a l po The Tetrarch i Lady Josephine, wł. ks. Aga Khan, ż. G. Hulme — 1, Obliterate, wł. R. Jardine — 2, Arausis wł. S. Whitburn — 3, bez miejsca 2 konie.

Wygr, o 3 dł., między 2 i 3 — 6 dł.

13 września.

The Corporation Hcp. Selling, 3.000 Ł 1200 mtr.

R o y a l H u s s a r 56 kg., (Battle Axe i Psyche), wł. J. Salomon, ż. Beary — 1, Joanfax 47 kg. — 2, Sheffield Lane 45 kg. — 3, bez miejsca 24 konie.

Wygr. o 1/2 dł.

14 września.

The Doncaster Cup, 1.200 Ł 3400 mtr.

S i l u r i a n 62 kg. (Swynford i Glacier), wł. lord Derby, ż. Weston — 1, Flint Jack 59 kg. — 2, Bessema — 3.

Wygr. o 2 dł.

— **St. Leger w Doncaster,** 4,000 Ł. (nagroda wynosi 10,500 Ł), dyst. 2,950 mtr.

T r a n q u i l kl. gn. po Swynford i Serenissima, wł. Ld Derby, ż. T. Weston — 1.

P a p y r u s og. gn. po Tracery i Miss Matty, wł. B. Irish ż. S. Donoghue — 2.

T e r e s i n a kl. kaszt. po Tracery i Blue Tit, żokiej G. Hulme — 3.

Bez miejsca: Parth, Colossus, Doric, Eestern Monarch, Ellangowan, Old-Nic, Scapino, Soldumeno, Twelwe Pointer, Werygood.

Wygrane łatwo o dwie długości w 3 m. 5 s.

Papyrus został w wyścigu lekko uderzony w tylną lewą nogę.

Poprowadził po doskonałym starcie Ellangowan, potem Twelwe Pointer, razem za leaderami szli Tranquil i Papyrus, które przed dystansem wyszły na front i między sobą rozegrały wyścig. Papyrus ani na chwilę nie mógł dojść do siodła nawet klaczy, reszta koni nie grała roli w wyścigu.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.